Nr. 12. Poznań, dnia 9 czerwca 1918. Rok X.

GAZETA DLA KOBIET

Dwutygodnik poświęcony sprawom kobiet pracujących.

Organ »Związku Stowarzyszeń Katolickich Kobiet Pracujących« z siedzibą w Poznaniu.

Wychodzi co dwa tygodnie na niedzielę. Zamówienia przysyłać należy do Ekspedycyi: Poznań — św. Marcin 69. — Abonament na poczcie 50 fen. kwartalnie. — Adres Redakcyi: Poznań — św. Marcin 69. Numer telefonu 1527.

REDAKTOR: Ks. Józef Schulz.

Ogłoszenia: jednołamowy wiersz petytowy 25 fen. Ogłoszenia stowarzyszeń w części inseratowej na ostatniej stronie wiersz 10 fen. — Ogłoszenia przyjmuje Ekspedycya Poznań — św. Marcin 69. Numer telefonu 1527.

DĄBROWSKI.

Z nutą starego mazurka, którym bije każde serce polskie, związało się na wieczność Jego nieśmiertelne imię. Rozbitkom i tułaczom kazał nieść na obce ziemie chorągiew polską z orłem królewskim, i orzeł ten w Ojczyźnie spętany, tam bił wolnemi skrzydły. Wykuty z jednej bryły granitu, nieugięty i potężny, władną miał wolę i nakaz dany od Boga: odkupić Ojczyznę. Na polach bitew, wódz i żołnierz, nie szczędził krwi ani życia, zapatrzony w Polskę, wolną i szczęśliwą. Obdartym, bosym i głodnym legionom wołał: »Jeszcze nie zginęła!« i szły legiony za Jego przewodem, budząc podziw i cześć obcych, szacunek wrogów.



Prócz ran i męki, prócz oszczerstw i trudu, zyskał jedynie z dóbr ziemskich chwałę wiekuistą, która ukochała niezłomną duszę rycerza i rzymską cnotę obywatela. Dla dobra Ojczyzny zrzekał się władzy i zaszczytów, jedną znał służbę: służbę krajowi. Jak posąg stanął na granicy dwóch epok Polski: ratował ginącą, budował nową. Pieśń o Dąbrowskim i Polsce jest pacierzem polskiego dziecka, jest treścią polskiego życia. »Jeszcze Polska nie zginęła, póki my żyjemy!« powtarzało każde pokolenie i każde stwierdzało czynem, że Ona żyje!

Niech będzie błogosławiona pieśń i ten, kto pieśń tę wywołał po wszystkie czasy polskiego trwania! W kaplicy polskich serc płoną świętym płomieniem trzy nazwiska, narodowa trójca niepodległości Ojczyzny: Kościuszko — Książę Józef — Dąbrowski!

Or-Ot.

Z okazyi 100-letniej rocznicy.

Wobec niemożliwości urządzania obchodów i zebrań, celem uczczenia Henryka Dąbrowskiego, polecamy Szanownym Stowarzyszeniom naszym, aby ofiarowywały żałobne nabożeństwa za duszę Jego, aby tem goręcej i pilniej zaznajamiały się z życiem i czynami wielkiego Polaka, w domach, wśród rodzin swoich, wczytywały się w historyę dziejów ówczesnych i poznały twórcę legionów polskich i bohaterskich, dzielnych jego żołnierzy, którzy sławę imienia polskiego roznieśli po całym świecie. — Niechaj każda dobra Polka uważa sobie za obowiązek, aby choć najmniejszą przeczytać książeczkę, opisującą życie Dąbrowskiego i Legiony.

Dla tego raz jeszcze polecamy książeczkę Romana Roli: **Henryk Dąbrowski 1755—1818.** Nakładem i czcionkami Drukarni i Księgarni św. Wojciecha. Cena 2,20 mk.

Dalej tegoż autora broszurkę jubileuszową, wydaną nakładem Rady Narodowej za niską cenę 50 fen.

Dla dzieci wydała Rada Narodowa kartki z portretem i życiorysem Henryka Dąbrowskiego i słowami do Mazurka „Jeszcze Polska nie zginęła“. Kartki te po 5 fen. niechaj kupuje młodzież i dzieci nasze, aby zapoznając się z życiem twórcy Legionów, ukochały całem sercem co nasze, co polskie, a wtenczas i my, jak owe sławne Legiony, powiedzieć będziemy mogli:

Jeszcze Polska nie zginęła!

WIADOMOŚCI ZWIĄZKOWE.

Dwunasty Zjazd Delegowanych.

Związku Kat. Stowarzyszeń Kobiet Pracujących odbędzie się w uroczystość śś. Piotra i Pawła, **dnia 29-go czerwca b. r. o godzinie ½4-tej** na sali **Domu Królowej Jadwigi** (ul. Wilhelmowska nr. 1) **w Poznaniu.** Msza św. na intencyę Zjazdu odprawi się o godzinie 9-tej w kościele farnym.

Porządek obrad:

1. Zagajenie Zjazdu.
2. Sprawdzenie legitymacyi delegowanych.
3. Sprawozdanie z czynności Związku za rok 1917. Referent sekretarz generalny Ks. J. Schulz.
4. Sprawozdanie kasowe.
5. Sprawozdanie komisyi rewizyjnej.
6. Referat p. szamb. Cegielskiej z Poznania: „Pielęgnowanie zmysłu rodzinnego wśród dorastającej młodzieży żeńskiej“.
7. Referat Ks. prał. Kłosa z Poznania: „O Schronisku Stowarzyszenia Kat. Służby Żeńskiej w Poznaniu“.
8. Wybory:
   a) do Zarządu Głównego.
   b) do komisyi rewizyjnej.
9. Wnioski.
10. Zamknięcie Zjazdu.

Po sprawozdaniach dyskusya.

ZARZĄD GŁÓWNY
Związku Kat. Stowarzyszeń Kobiet Pracujących.
Ks. St. Adamski, prezes. Ks. J. Schulz, sekr. gen.
Ks. P. Adamek. M. Beckerowa. M. Hoffmannówna.
Ks. J. Kłos. M. Olenderczykówna. Z. Starkowa.
H. Szafranówna.

Uwaga: Wnioski na Zjazd prosimy najpóźniej do 1-go czerwca wręczyć na piśmie Zarządowi Głównemu, który je ogłasza 3 tygodnie przed Zjazdem w „Gazecie dla Kobiet“.

Ustawy przepisują w § 8:

Każde Stowarzyszenie może prócz ks. ks. Patronów wysłać na koszt swej kasy tyle delegowanych, ile liczy pełnych setek członków.

Prosimy więc o wybór delegowanych na najbliższem zebraniu; legitymacye rozesłaliśmy już w zeszłym tygodniu.

Gdyby które stowarzyszenie potrzebowało więcej legitymacyi, może także dla osób życzliwych Związkowi naszemu, którzy jako goście chcieliby wziąć udział w zjeździe, prosimy zgłosić się do biura naszego, a nadeślemy odwrotnie życzoną ilość.

Pierwszy i ostatni dzień maja.

II.

(Dokończenie.)

Nagle poczuł wielki ból w boku. Nawet klęczeć nie mógł. Obrócił się, drzwi były otwarte, może go zawiało. Zmieniał co chwilę postawę, wstawał, klękał znowu, szukając ulgi. Naprożno; ból nie chciał i nie chciał ustąpić. Wreszcie skończyło się nabożeństwo. Krople potu wystąpiły mu na czoło, gdy wracał do domu, i z przerażeniem zauważyła żona jego bladą twarz.

Zaraz położył się do łóżka. Żona robiła ciepłe okłady; wszystko na nic, bóle nie tylko nie ustępowały, ale wzmagały się jeszcze więcej. Posłano po lekarza. Przyszedł, opukał, zbadał, a wreszcie orzekł, że to bardzo niebezpieczna, ciężka choroba nerkowa. Mówił, że choremu potrzeba przedewszystkiem troskliwej opieki, że choroba rozwinie się jeszcze więcej.

I tak też się stało. Po dziesięciu dniach radził lekarz zawołać księdza. Na stole przykrytym białym obrusem postawiła żona krzyż, zapaliła gromnicę, postawiła kilka bukiecików polnych kwiatów, uzbieranych przez dzieci dzień przedtem.

Józef blady, wychudzony przypatrywał się przygotowaniom, a wreszcie odezwał się cichym, miękkim głosem:

„Jagusiu, w ostatnich tygodniach niedobrym byłem dla ciebie...“

„Cicho“, odpowiedziała żona, „nie myśl o tem. Przyjdzie ksiądz, to się wyspowiadasz z wszystkiego“.

„Tak! Ale przeprosić cię muszę. Zaniedbałem ciebie i ... tamte“, — ostatnie słowa wyszeptał tylko, oczyma wskazując na zapłakane dzieci. — „Ale niech Bóg wróci zdrowie, a wszystko będzie inaczej. A wy, kochane dzieci, módlcie się za waszego ojca; co to będzie z wami, gdy zamknę oczy na zawsze?“

Dzieci załkały głośno.

Tymczasem z ulicy dochodził głos dzwonka. Matka wzięła gromnicę i pospieszyła naprzeciw Najświętszemu Sakramentowi. A Pan Jezus wstąpił w niskie progi izdebki, aby wnijść do serca już nawróconego grzesznika.

Od początku choroby zrozumiał znowu Józef, czem są dla niego żona i dzieci. Przyjaciele raz i drugi przyszli w odwiedziny, ale jakoś nie wiedzieli, co mówić. Gdy odeszli, odezwał się Józef do żony: „Tak czuć od nich tabakę i piwo, — lepiej, żeby wcale nie chodzili do mnie“. I rzeczywiście nie przyszli więcej.

Zresztą Józef nie był nigdy osamotniony. Dzieci bawiły i uczyły się przy łóżku, a żona krzątając się po izdebce, zawsze miała dla niego uśmiech lub dobre słowo. Przyszedł też niekiedy ksiądz, aby serdecznem upomnieniem utwierdzić go w poprawie.

„O! jak otwierają się mi oczy więcej i więcej“, mawiał często Józef. „Choroba dla mnie nauką na całe życie. Teraz wiem, czem jest modlitwa, wiara i ufność w Boga. Dzięki Mu za chorobę. Prawdziwem ona lekarstwem dla mnie.

(C. d. n.)

POGADANKA.

Co za miła niespodzianka mię spotkała, kochane Czytelniczki. Wystawcie sobie, są między Wami takie, które zauważyły brak Pogadanki w kilku numerach, i dopominają się o nią. Odebrałem bardzo milutki liścik od „Ewy-Ciekawskiej“ z zapytaniem, czemu nie piszę. Oj, Ewuś kochana, zrobiłaś mi wielką przyjemność, nie tylko tem, że się o moją Pogadankę dopytujesz, ale i tem, że tak pilnie czytasz gazetkę. A ilu ja znam członków, którzy nawet nie wiedzą, co i kiedy gazetka drukuje! Muszę obronić też Szanowną Redakcyę! nie zakazała mi pisać dla braku miejsca, twierdząc, że dla Pogadanki jakoś się miejsce znajdzie. Ja tylko sama zaniedbałam pisanie wskutek nadmiaru zajęć i kłopotów, których się nieraz trochę za dużo nazbierało. Obecnie trochę spokojniej, więc znów się zabieram do gawędki. Pisze dalej Ewa-ciekawska, że odczuwa jak każdy pewno, czasem potrzebę usłyszenia dobrego, serdecznego słowa, któreby było zachętą do pracy, dodało sił i ochoty. Wielka to prawda i dobrze o niej zawsze pamiętać. Wiecie, Siostry, pewno każda z własnego doświadczenia, ile to i z Wami dobrem słowem zrobić można, naturalnie o ile macie dobrą wolę i chęć. Więcej, aniżeli złością, gniewem, szorstkiem upominaniem. I dlatego proszę Was bardzo, pamiętajcie zawsze i wszędzie o tem, żeby nikomu tej dobroci nie szczędzić, ale zawsze ją okazywać i w słowach i w czynie. A macie do tego sposobności dużo: gdy w domu rodzicielskim się znajdujecie, a matka upomni, zgani, nie obraźliwie odpowiadać, tylko przyznać się pokornie do winy, jeżeli zarzut słuszny; a łagodnie i serdecznie wytłumaczyć, jeżeli tak nie było. Przy pracy, z towarzyszkami koleżankami jakże łatwo o sprzeczkę, kłótnię, docinki złośliwe, które mają być żartem, a dotykają boleśnie, mianowicie, jeżeli za cel mają jakąś rzeczywistą słabostkę drugich. Często się też zdarza, że wszystkie uwezmą się na jedną, aby jej dokuczyć — dlaczego? Różne bywają tego powody; jednym z najważniejszych zazdrość. Stosunek koleżeński czy przyjacielski może tylko istnieć, jeżeli się jest wyrozumiałym dla siebie wzajemnie — na to zaś, aby zwracać uwagę drugim na ich wady czy błędy, trzeba posiadać ich zaufanie i przywiązanie najpierw, a potem wiele, wiele serca, i delikatności w postępowaniu, aby osoba upomniana czuła, że nie w celu dokuczenia jej, mówimy jej przykrą prawdę. Inaczej zrobimy przykrość a celu nie osiągniemy. Zresztą do upominania nie każdy powołany, po większej części robimy innym złośliwe, przykre uwagi z różnych powodów, tylko nie z życzliwości. Uniewinniamy się potem, że to był żart tylko, zapominając, że przestaje być żartem coś, co dokuczy komuś i ból sprawi. — Zazdrość ukryta, tajona, do której się sami przed sobą przyznać nie chcemy, a może też jej rzeczywiście u siebie nie widzimy, to także częsty powód do rzucenia słowem ostrem, przykrem, niby żartobliwem. Szczególniej w czasach obecnych, wada ta się rozpanoszyła; możeście same zauważyły, że wystarczy mieć trochę więcej chleba, marmelady czy miodu, (o maśle już wcale nie mówię) a choćby kwitków na nie, aby wzbudzić zazdrość i wywołać wymówkę lub coś gorszego jeszcze.

Cieszyłabym się bardzo, gdyby wśród nas było takich wad i błędów jak najmniej; żebyśmy nie zazdrościły sobie niczego wzajemnie, owszem, gotowe były pomagać sobie, o ile możności, a jedne dla drugich zawsze miały życzliwość w sercu, a na ustach słowo dobre, uprzejme i serdeczne. A gdy rzeczywiście zajdzie potrzeba, abyśmy zwróciły komuś uwagę na jakieś „ale“ — aby to było życzliwą uwagą siostrzaną, a nie uszczypliwem tak zwanem „naciąganiem“. Dobrze zaś czasami i pochwalić to, co pochwały godne, bo jak pisze kochana „Ewa-ciekawska“ dodaje to otuchy i wzmacnia zaufanie we własne siły. Zapamiętamy sobie to dobrze, że i muszki lgną do miodu, nie zaś do octu. A.

GŁOSY CZYTELNICZEK.

W nr. 8 gazetki naszej podaliśmy opis wycieczki za miasto. Uczestniczka tej wycieczki chciała i inne stowarzyszenia zachęcić do podobnej przechadzki, wskazując zarazem, jaką ona być powinna, ile dać może przyjemności i korzyści wszystkim uczestniczkom.

Opis ten podobał się widocznie bardzo pewnej koleżance naszej z stow. Młodzieży żeńskiej w Środzie, dostaliśmy bowiem obszerny list, w którym stowarzyszona nasza zazdrości prawie tym, którzy użyli takiej wycieczki, a głównie tego, że znalazły się tam panie radne chętne i umiejętne kierowniczki, znające piękną, naszą przyrodę.

Stowarzyszona owa pisze, że i ona pamięta wycieczkę taką, któregoś stowarzyszenia poznańskiego, do jej rodzinnego miasteczka. Nazwiska owego stowarzyszenia nie chce podać, aby nie zawstydzać swych poznańskich koleżanek, które wykazały wielką nieznajomość, nietylko roślinności naszej, ale drzew, spotykanych tak często. Otóż jedna z Poznanianek, śliczne włoskie topole nazwała wierzbą, a druga, poprawiając tamtę, powiedziała, że to brzoza.

Czytelniczka nasza ubolewa, że młodzież dzisiejsza taka obojętna na cuda przyrody, tak bezmyślnie i nieciekawie mija lasy, łąki i pola nasze; a przecież choć najważniejsze okazy roślinności naszej znać powinna każda Polka. Przyroda nietylko kształci umysł, ale i serce podnosi do Boga, uczy kochać braci naszych i bogatą i piękną ziemię naszą ojczystą.

Czytelniczka owa zwraca się w końcu do uczestniczek wszystkich tegorocznych, przyszłych wycieczek naszych z napomnieniem, aby nietylko korzystały na przechadzkach z przygody i słońca, które ich wzmocni i do dalszej zachęci pracy, ale aby z wzbogaconym umysłem i sercem gorącem wróciły, wdzięczne inicyatorom wycieczek za wszelkie nauki i wskazówki, których w przyszłości nie poskąpią młodszym swoim siostrom.

SZARADA LITERACKO-HISTORYCZNA.

P i e r w s z e nazwisko tego, co w naszej krainie
Zaczął tworzyć po polsku, a nie po łacinie.
D r u g i e przy dźwiękach hucznej muzyki się toczy,
Że lubisz tę zabawę, zdradzają twe oczy.
Gdy złączysz p i e r w s z e z d r u g i e m to powstanie [całość,
Nazwisko znane męża. Karcił opieszałość,
Z jaką synowie Polski kraj swój wydawali,
Ach, prawie bez oporu na łup, dla Moskali...
Jeśli kiedy mieć będziesz chociaż skrawek ziemi,
Chroń go i wzbogać pracą, siłami całemi,
Nie targuj nim, nie rzucaj dla grosza i zysku,
Zachęty szukaj w znanym Polaka nazwisku,
Ten mąż, co bronił Polski, w jej upadku dobie,
Niechaj zawsze zachętą, wzorem świeci tobie
I wiedz, że naszej ziemi, choć najmniejszy kątek,
Czcić trzeba, jak spuściznę, pełną cnych pamiątek.
Napisz mi, w którym wieku żył w naszej krainie
Ów pisarz, co to pierwszy tworzył nie w łacinie,
Jakiem dziełem się wsławił, w której mieszkał stronie
I który król naówczas zasiadał na tronie?
A jeśli ci i drugi mąż jest także znany,
To napisz, jakie Polska ponosiła rany! P. W.

SZARADA LITERACKA.

Pierwsze nazwisko naszego poety,
Który opiewał ziemi swej zalety.
Drugie literą jest w alfabecie,
Razem panienko, to twe miano przecie,
Piastuj je godnie niech je nic nie splami,
Pamiętaj zawsze, że Bóg jest nad nami! P. W.

Sprawy Związku i Stowarzyszeń.

Z ruchu Stowarzyszeń.

Zebranie miesięczne stow. Żeńskiej Młodzieży parafii św. Wojciecha odbyło się d. 14 kwietnia.

Po wspólnem odśpiewaniu pieśni i odczytaniu protokułu nastąpił wykład ks. dyrektora Bajerowicza. „O Matce Boskiej Nieust. Pomocy", za który serdecznie podziękowały wdzięczne słuchaczki.

W komunikatach zarządu oznajmiła przewodnicząca, kiedy odbywać się będą zebrania zarządu i lekcye śpiewu; omówiono także wycieczkę do Starołęki w d. 5-go maja i 7-mą rocznicę założenia stowarzyszenia d. 12-go maja, z którego to powodu odbędzie się msza św. w dniu tym i wspólna Komunia św.

Na pytanie ze skrzynki zapytań odpowiedzieli obydwaj księża.

Stow. Słomińska wygłosiła deklamacyę. Po przyjęciu kilku nowych członków i kandydatek, zakończył ks. wicepatron zebranie. Jadwiga Nowakówna, sekretarka.

Stow. Kobiet Prac. pod wezw. M. B. N. P. w Sandhofen-Mannheim, które przystąpiło także do Związku naszego, przysłało nam pierwsze sprawozdanie zebrania miesięcznego, które wyjątkowo umieszczamy w całości.

Skorzystają z przybycia do nas dla słuchania spowiedzi wielkanocnej ks. Woj. Pływaczyka, Salezyanina, urządziłyśmy urocz. zebranie miesięczne d. 21 kwietnia, z następ. porządkiem:

Przewodnicząca i sekretarka powitały serdecznie czcigodnego gościa, poczem 5-cio letni Franuś G. zadeklamował wierszyk: „Co to za obraz?" czemu szczególnie ucieszył się ks. Pływaczyk. Po wspólnym śpiewie wygłosił czcigodny kapłan piękny wykład o Najśw. Pannie, pod której wezwaniem i opieką jest stowarzyszenie nasze. Czcigodny mówca gorąco nam zalecał, żebyśmy szczególne miały nabożeństwo i uciekały się zawsze pod opiekę tej Królowej Niebieskiej, od której i on sam nadzwyczajnej doznawał opieki i łaski. Serdeczna ta przemowa pozostanie nam na zawsze w pamięci i będzie nam drogowskazem tu na obczyźnie.

Stow. C. Muszalska zadeklamowała piękny wiersz „Białe Orły", a mała Polusia Spychalska śmiało i ładnie wypowiedziała „Otwórzcie drzwi podróżnemu".

Także dzień św. Wojciecha, patrona Polski obchodziłyśmy bardzo uroczyście, składając przy tej sposobności życzenia czcigod. księdzu solenizantowi. W wilią dnia uroczystego zebrałyśmy się wszystkie, ażeby deklamacyami, wspólnym śpiewem i przemową uczcić czcigod. kapłana, który wzruszony i wdzięczny, zapewniał nas, że na długo zachowa dzień ten w pamięci. Nazajutrz w sam dzień św. Wojciecha odprawił ks. Pływaczyk na intencyę naszą mszą św. o godz. 5-tej rano, podczas której przystępowałyśmy do wspólnej Komunii św.

Uroczystości te wzniosłe i odwiedziny czcigodnego księdza Pływaczyka pozostaną nam na długo w pamięci i sercu. Kat. Pilarczykowa, przewodnicząca.

Zebranie „towarzystwa Kobiet Pracujących w Tucznie" odbyło się dnia 28-go IV. 1918 r. Na wstępie poruszyła przewodnicząca kwestyę, czy wobec drożyzny świec nie zastąpić takowych przy I Komunii św. dzieci gałązkami lilii białych. Wobec braku decyzyi zebranych projekt ten upadł. Następnie zachęcała przewodnicząca do przyjmowania na kilka tygodni latowych biednych i wynędzniałych dzieci z miasta. Po przybyciu X. patrona wygłosiła p. Stolarska z Tuczna Hub odczyt na temat: „Kłamstwo i plotkarstwo należą do najbrzydszych i najszkodliwszych wad; obowiązkiem matek wykorzeniać te wady w dzieciach, począwszy od pierwszych lat ich życia". Po wykładzie czytała przewodnicząca prześliczną nowelę Reymonta p. t.: „Matka", odkładając zakończenie tejże do przyszłego zebrania.

Z powodu choroby dotychczasowej sekretarki wybrano nową w osobie p. Tylińskiej z Jordanowa. Przystąpiły 2 nowe członkinie. Do kasy wpłynęło 16,60 mk.

W zast. sekretarki, przewodnicząca.

Zebranie zwyczajne stow. „Oświata i Praca" na Łazarzu odbyło się w Schronisku, d. 12-go maja. Zagaił je ks. wicepatron Górczyński.

Po odśpiewaniu pieśni podano porządek obrad i odczytano protokół. Ks. wicepatron zwracał zebranym uwagę, żeby pilnie słuchały wykładu, który jest najważniejszą częścią zebrania.

Stow. Jaskulska wygłosiła pouczający wykład na temat: ‚Czego należy unikać, aby żyć w zgodzie z ludźmi.

Kilka stowarzyszonych wygłosiło piękne deklamacye i monolog, a kółko śpiewu odśpiewało śliczną piosenkę „Skowronki".

Zgłosiło się 17 kandydatek.

Z kolei przystąpiono do komunikatów Zarządu i odpowiedzi na pytania z skrzynki zapytań, których udzielił ks. wicepatron, poczem solwował zebranie.

W. Jaskulska, sekretarka.

V. Walne Zebranie Tow. Polek na Zachodzie.

Dnia 3-go marca roku 1918 odbyło się w Oberhausen na sali Domu Czeladzi Katolickiej walne zebranie Związku Tow. Polek. O godzinie 1½ zagaiła przewodnicząca zebranie pochwaleniem Pana Boga; dalej oznajmiła, że w obecnych ciężkich czasach i z powodu zakazu już raz urządzonego walnego zebrania nie są reprezentowane wszystkie Towarzystwa. Wskazawszy na cel, doniosłość i ważność walnego zebrania zaznaczyła, że koniecznym by było stawienie się delegowanych wszystkich towarzystw. Wyraziwszy prośbę, by delegowane zastosowały się do chwili, i zabierając głos w obradach, przemawiały rzeczowo pamiętając, iż ich przemówienia decydować mają o dalszej pracy naszej, odczytała przewodnicząca porządek obrad, który przyjęto bez zmiany. Przy stwierdzeniu obecnych okazało się, że było 71 Towarzystw reprezentowanych przez 104 delegowane, 38 Towarzystw nie wysłało delegowanych. Związek liczy Towarzystw 109, które podzielono na 9 okręgów, członków 7 403. Sprawozdanie sekretarki przyjęto również bez zmian. Następnie skarbniczka przedstawiła stan kasy.

Saldo 8 lipca roku 1917 wynosiło 309,19, z składek wpłynęło 521,30, ogólny dochód 823,49. Rozchód wynosił 430,51. Saldo 21 stycznia roku 1918 wynosiło 392,98.

Zarząd tworzą następujące osoby: przewodnicząca p. Wilczkowiakowa w Wanne, sekretarka p. Gawlakowa w Bochum, skarbniczka p. Dr. Piechocka w Gelsenkirchen, zastępczynie: p. Konopczyńska z Roehlinghausen i p. Ruczyńska z Wanne.

Do rady należą p. Chrośniakowa z Hamborn i p. Eisopowa z Herne.

Zebranie uchwaliło, aby przyszłe walne zebranie odbyło się we Wanne. Przewodnicząca nawołując zebrane, aby wytrwale pracowały i dziękując delegowanym za liczne przybycie, zamknęła zebranie słowami:

„Cześć Ojczyźnie!"

Gawlakowa, sekretarka.

†

Dnia 7-go maja r. b. zakończyła żywot doczesny, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, ś. p.

Wiktorja Szlapkówna.

Zmarła należała do

Stow. Oświata i Praca na Łazarzu.

Wieczny odpoczynek racz jej dać Panie!

†

Dnia 11-go maja r. b. zmarła zaopatrzona św. Sakramentami, ś. p.

Pelagja Piasecka

w 23-cim roku życia. — Zmarła należała do

Stow. Polskich Kobiet Pracujących w Chodzieży.

Niech odpoczywa w pokoju!

Czcionkami i drukiem Drukarni i Księgarni św. Wojciecha G. m. b. H. w Poznaniu.